

TURKOT

MIESIĘCZNIK ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KOZŁU

Rok wydania II (Nr 4)

22 LUTY 1968 r.

Cena 3 zł

IV ZJAZD ZMS ZAKOŃCZONY

Przez trzy dni w sali warszawskiej Filharmonii Narodowej obradowali delegaci, reprezentujący ponad milionową rzeszę koleżanek i kolegów należących do ZMS. W tym czasie uczestnicy obrad wysłuchali między innymi przemówienia **Ryszarda Strzeleckiego**, członka Biura Politycznego KC, sekretarza KC PZPR, a także referatu programowego **ZG ZMS** oraz kilkudziesięciu wystąpień delegatów i gości zjazdu. Województwo opolskie reprezentowało dwudziestu delegatów. Natomiast z powiatu kozielskiego mandat na IV Zjazd otrzymało trzech

delegatów, kol. kol. **Jan Konsek**, **Piotr Krzakała** oraz poseł **Marian Martiszko**.

Dyskusja zjazdowa była żywa i interesująca. Wysunięto w niej wiele wniosków i postulatów. Sprzyjająca atmosfera wytworzona przez naszą Partię wokół problemów młodzieży pomogła nam w rozwiązywaniu trudnych spraw z jakimi spotykamy się na codzień w pracy. Tezy IV Zjazdu pomogły nam w wypracowaniu właściwego modelu i systemu wychowawczego. Musimy tak pracować, aby wykształcić w każdym młodym człowieku chęć przodowania; Dobrymi re-

zultatami w pracy zawodowej i społecznej oraz nauce, zapewnimy sobie godne miejsce w społeczeństwie.

Słowo ZMS-owiec powinno kojarzyć się hasłem „postęp i nowoczesność”. Zetemesowlec dla rzeszy młodzieży, coraz częściej staje się wzorem do naśladowania. Musimy dążyć, aby praca ideowo-wychowawcza spełniała swoje zadanie w sposób skuteczny, aby wpływała na postawę jednostki. Nie możemy zaniechać szacunku do pracy, dla konkretnego działania, chęci uczestniczenia w ogólnonarodowym wysiłku w celu przyspieszenia rozwoju ekonomicznego, kulturalnego i społecznego naszej Ojczyzny.

Jak wynika z tego, dyskusja zjazdowa dostarczyła wiele cennego materiału. Warto jednak pamiętać, że skuteczność naszego działania zwiększy się tylko wtedy, gdy każde koło ZMS będzie tak silne, by z jego opinią liczyło się otoczenie i rówieśnicy z poza organizacji. Dlatego też nasz postulat ciągłego doskonalenia i umocnienia koła, podstawowego ogniwa organizacji — nie stracił na aktualności.

W. Kruk

Z naszych korespondencji

Bułgarska premiera

Wielu uczniów naszej szkoły prowadzi wymianę korespondencji z młodzieżą całego świata. Potwierdzeniem są listy, których codziennie można zobaczyć w sekretariacie sporo. Przeglądając je, spotkać można korespondencję ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej itp. Wielu uczniów postanowiło podzielić się swymi wrażeniami o swych zagranicznych znajomych. Nasza gazeta z niezwykłą skwapliwością przyjęła tę ofertę, która wniesie wiele ożywienia na jej łamy. Jako pierwszy podzielił się swymi



mi wrażeniami z kontaktów zagranicznych ucz. „Jastan”, który od siedmiu lat prowadzi ciekawą wymianę widokówek i znaczków pocztowych z koleżanką z Bułgarii. A oto historia opowiedziana przez „Jastan”.

(Dok. d. n. str. 3)

Minęła studniówka...

Przez cały tydzień klasa IIIB TB była przygotowywana do tradycyjnej „studniówki”. Kiedy nadeszła sobota, dnia 10 lutego, klub szkolny był w pełnej gali. Na sali zaczęły tańczyć pary, których było sporo. Wszelkie starania do studniówki przejęła na siebie klasa maturalna wraz ze swoją wychowawczynią mgr inż. **Kornelią Durkacz**, która wiele serca i zapału poświęciła, aby impreza ta wypadła jak najlepiej. Kto był na tej studniówce nie żałuje. Organizatorzy przygotowali ciekawy program. Przygotowano szereg gier i zabaw, które uatrakcyjniły ten miły wieczór.

Przy kandelabrach, własnoręcznie wykonanych przez chłopców z IIIB, wytworzyła się przyjemna atmosfera. Do tańca przygrywał szkolny zespół big-beatowy „Hipopryfy”. Słowa uznania należą się organizatorom, a w szczególności **Marysi Kownackiej** i wielu innym za poświęcenie wielu wolnych chwil w zorganizowanie tegorocznej „studniówki”.

„Zapał młodzieży swojej 5-latce”

W niedzielę 21 stycznia, w sali widowiskowej Zakładowego Domu Kultury „Chemik” w Kędzierzynie, odbyła się zetemesowska impreza, poświęcona podsumowaniu II-go roku kampanii „Zapał młodzieży swojej pięcioletce”. Imprezę prowadził wiceprzewodniczący ZP ZMS do spraw młodzieży szkolnej mgr **Rudolf Golonka**. W krótkiej i zwięzłej formie przewodniczący ZP ZMS **Mieczysław Przebinda** podsumował dorobek powiatowej organizacji.

Miło nam podać do wiadomości, że nasza organizacja ZMS w pionie szkół, otrzymała wyróżnienie w postaci dyplomu za zajęcie I-go miejsca. Jednym z punktów imprezy było wręczenie czterotysięcznej legitymacji. Uczennica **Ania Zygmunt** z klasy IB TB o krok wyprzedza kolegę **Grabowskiego**, któremu wręczono legitymację z numerem 4000. **Ania** otrzymała legitymację z numerem 3999.

W części artystycznej wystąpił zespół estradowy i zespół big-beatowy „Harmonie” z „Chemika”. W przerwie między

występami odbył się konkurs pod nazwą „Co wiesz o ZMS?”. Pierwsze miejsce zajął **STANISŁAW STERCZEWSKI** z TŻS, drugie **ANDRZEJ LIS** — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS z „Azotów”, a trzecie **WIESIA KRUK** z klasy IVa TB.

B. Antończak

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „U sąsiadów za miedzą” zamieszczonym w trzecim numerze naszego miesięcznika „Turkot”, pragniemy powiadomić naszych czytelników, że organizacja młodzieżowa ZMS istniejąca przy kozielskim Liceum Ogólnokształcącym obchodziła swe dziesięciolecie, a nie jak podaliśmy, że istnieje ona cztery lata. Założycielami byli: mgr **Tadeusz Swedek**, a po jego odejściu z LO, opiekę nad tą organizacją objął mgr **Ryszard Pacul**. Obecny opiekunem koła ZMS jest mgr **Jadwiga Gajdzińska**.

U.B.

Zabawa i wiórkowanie

Wszystko zaczęło się od tego, że najpierw w sali gimnastycznej odbyła się zabawa noworoczna. Na sali w tym czasie można było zauważyć „roztańczone kończyny” i rozbawione twarze uczniów naszej szkoły. Nie mniej wesoło spędzały czas na zabawie uczennice z internatu, może byłoby inaczej, gdyby wiedziały co je czeka po zabawie. Jednak w tym czasie żadna z nich nie pomyślała o tym.

Otóż dziewczęta może zajęte refleksjami o zabawie, nie mogły spać, chociaż od zabawy upłynęło już kilka dni. Powtarzało się to codziennie i w internacie zamiast ciszy nocnej o 22.00, zaczęła się cisza o 23.00, a niekiedy i później.

Aby temu zapobiec, wychowawczyni internatu p. **Mróz** o godzinie 22.00 „wyłowiła” wszystkie nie mogące zasnąć lokatki. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Gdyby dziewczęta wiedziały, że po balu czeka je ciężkie wiórkowanie sali, — kto wie, czy tak ochoczo by zdzierali zelówki i „szpilki” na parkiecie?

Kącik muzealny w LO

Od miesiąca w Liceum Ogólnokształcącym w Koźlu, istnieje pierwsze w powiecie kółko muzealne. Powstało ono z inicjatywy nauczyciela historii mgr **Ryszarda Pacuła** i młodzieży tej szkoły, która nie szczędzi czasu na poszukiwanie ciekawych i cennych eksponatów. Niemalże trudno przy urządzaniu kącika muzealnego włożyć członkowie kącika historycznego. Wśród nich na wyróżnienie zasługują uczniowie klasy XI: **Jan Polak** i **Paweł Owsński**, którzy również mogą się poszczycić opinią bardzo dobrych uczniów. W kąciku muzealnym możemy zobaczyć zabytki archeologiczne, a między innymi: garnki z okresu kultury łużyckiej, siekierki i łuki kamienne, groty do strzały z kamienia z okresu paleolitu i neolitu. Również wśród zabytków numizmatycznych zobaczyć można stare monety i banknoty różnych państw.

Uczniowie nie pożałowali uwagi również dla starych kufli do piwa, pięknie zdobionych i cennych. Szczególnie ciekawe są materiały pisane, które świadczą o polskości Śląska. Są to gazety wydawane na Śląsku na początku XX wieku, stare książki z XVII, XVIII i XIX wieku. Nie brak też starej broni, szabl, rapierów, bagniet oraz kul armatnich z końca XVIII wieku.

Ciekawą inicjatywą może poszczycić się klasa Xa, która wykonała mapę plastyczną kozielskiej twierdzy z XVIII wieku. Zbiory muzealne potwierdzają wybitnie polski charakter Ziemi Kozielskiej.

(MW i JP)

Cudze chwalicie swego nie znacie

W tym artykule chcę wam przedstawić piękny zakątek naszego kraju — Ziemię Lubuską. Żyzna i bogata pokryta gęstwą jezior. Położona na zachodzie Polski, zajmuje prawie cały obszar województwa zielonogórskiego. Stolicą jej jest Zielona Góra, słynna z tradycyjnych obchodów winobrania, a tym samym z wyborowych win. Ale nie tylko. Tam również odbywają się rokrocznie Krajowe Festiwale Piosenki Radzieckiej. W lecie miasto kryje się w zieloności, w zimie zaś zasypane śniegiem, jak każde inne. Mimo to nie traci swego uroku. Luboszanie kochają to miasto.

wiecha. Głogowianie mężnie nadszali czoła przed napaścią cesarza Henryka V i nie szczędzili własnych synów lub krewniaków. Tam również urodził się **Jan z Głogowa**, teolog i astronom XV wieku. Dzisiaj ten piastowski gród tętni bujnym życiem. Nowe osiedla, szereg pawilonów i innych obiektów świadczą o tym, że ojcowie miasta nie śpią.

Zajrzyjmy jednak do następnego miasteczka — **Wschowej**. Małe miasteczko, swą wielkością i historią dorównują prawie naszemu Koźlu. Położone jest na krańcach województwa zielonogórskiego. Piękne to miasto, za-



Ale oprócz Zielonej Góry, znajduje się tam szereg miast również pięknych, chociaż może mniejszych, którymi Luboszanie chlubią się i cieszą. Nie można tu pominąć Głogowa — starego, historycznego miasta, którego sława sięga do okresu średnio-

dziwia swą architekturą i czy stością. Przechodząc lub przejeżdżając, spotykamy tu i ówdzie zabytkowe kamieniczki renesansowe. Przepychem wonie od starego ratusza z XVI wieku, obecnie pięknie odnowionego. W

(Ciąg dalszy na str. 4)

SKRADZONE ATRAKCJE

Chyba wszyscy doskonale wiedzą, że już od dłuższego czasu nasz szkolny klub znajduje się w remoncie. Dlatego też w internacie nie odbywały się wieczorki taneczne. Niedawno jednak internat wykorzystał mo-

ment, dlatego że po zorganizowanej przez maturzystów studniówce wykorzystał dekoracje i urządził wieczorek taneczny. Początkowo trudno było znaleźć organizatora wieczorku, samorząd odesłał pytających o informację do organi-



Dziadek Mróz już odjechał w zaśniewoną dal. Ale pozostał fotoreporter, więc zebrane na „wielkim balu” pociechy nauczycieli poprosiły go o pamiątkę.

Zdjęcie: S. Kubik

Zabawa i wiórkowanie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

torki i zaprowadziła je do sali gimnastycznej, aby ją wywiórkować. Efekt był doskonały, bo dziewczęta zapas energii zastyły w sali i po hucznym wiórkowaniu nie było już problemu z ciszą nocną. Było to korzystne dla naszych sprzątaczek, które zostały wyręczone z dość ciężkiej pracy.

U. Dyc



To już wspomnienia. Zabawa karnawałowa była dosyć dawno. Przygrywał nam wtedy do tańca zespół muzyczny z PDK. A oto jeden z solistów zespołu, który ożywił zabawę śpiewem.

Zdjęcie: S. Kubik

Nuda i zelówki

Dla uczniów kozielskich szkół, słowo „nuda” nierozdzielnie wiąże się z niedzielnym popołudniem. Napewno jest w tym wiele prawdy, gdyż każdy lokalny „żaczek” mając poza sobą gorączkowe sobotnie czyszczenie, prasowanie, mycie i golenie, po wyjściu z internatu długo chodzą zamyślony, zastanawiając się: gdzie iść?, co zrobić, jak spędzić te cztery wolne godziny? Przeważnie te rozmyślenia kończą się na kilka minut przed godziną 18.00, gdy trzeba wracać na kolację do internatu. Spróbujmy przeanalizować możliwo-

ści spędzenia niedzieli przez ucznia. Istnieje w Koźlu kino, lecz jeżeli korzystać będziemy z jego usług co tydzień, znudzi się szybko, chyba, że ktoś jest zapalonym kinomanem, a ponadto kawiarnia — owoc zakazany. Ta zadymiona atmosfera nie każdemu zresztą odpowiada. PDK — częściowo również owoc zakazany, zresztą rzadko kiedy dzieje się tam coś ciekawego. Istnieje jeszcze klub PKS, ale też dla młodzieży szkolnej niedostępny. Pozostaje więc ruszyć w tzw. plener i przez cztery bite

(Ciąg dalszy na str. 3)

zatraki kulturalnego wykorzystania czasu — **Marysi Kucytowskiej**, a ona z kolei do kierowniczkę klubu — **Zuzanny Rogowskiej** i odwrotnie.

Chociaż do tej pory nie wiem komu złożyć podziękowanie za zorganizowanie tego wieczorku, to mimo wszystko zabawa była

udana, a młodzież bawiła się doskonale i jednocześnie dopytywała się o następny taki sam.

Do tańca przygrywał nowy zespół naszej szkoły w składzie: **Wiesław Baczyński, Józef Paweł, Bogdan Kalicki i Jurek Jasiński.**

U. Dyc

Nuda i zelówki

(Ciąg dalszy ze str. 2)

godziny szlifować bruki, na czym napewno ucierpią nasze zelówki i tak w nie najlepszym stanie.

W szczęśliwym położeniu są ci, którzy odbywają niedzielne spacerki we dwoje. Mogą oni chociaż dyskutować do woli. Jednak ich nierzadko odstrasza kapryśna aura. Zresztą oni również coraz częściej stawiają sobie nawzajem pytanie „gdzie iść?”. Napewno chętnie posiedzieliby chwilę przy „małej czarnej”, trochę by potańczyli, posłuchali ciekawej muzyki. Ale niestety

Obiektywem po powiecie

„Azoty” — to jeden z największych ośrodków chemii w naszym kraju. Ogromny kompleks obiektów przemysłowych, tysiące ton instalacji, płatanina przewodów, aparatów, własna elektrociepłownia, wysokie wieże granulacyjne, setki współdziałających ze sobą zespołów, agregatów, dużych i małych hal produkcyjnych — to składa się na krajobraz kombinatu, znanego już od dawna nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Cały ten wielki organizm przemysłowy zajmuje dużą przestrzeń umieszczony jest wśród kompleksów leśnych, w których przebiega drzewostan iglasty. Aż przykro pogodzić się z myślą, że w ciągu najbliższych lat piękne bory świerkowe zostaną zdżiesiątkowane przez tlenki azotu, siarki i pyły przemysłowe z kombinatu.

Proces umierania lasów wokół „Azotów” jest proporcjonalny do rozwoju i rozbudowy tych zakładów i pogłębia się z roku na rok. Takie jest jednak prawo rozwoju każdego wielkiego zakładu przemysłowego i nie czas tu i nie miejsce na rozważania, jak by zahamować ten groźny proces niezamierzzonego szkodenia przyrodzie.

„Azoty” to nie tylko wielka chemia, znajduje się tam piękny budynek szkoły zawodowej, w którym mieści się także technikum wieczorowe, kształcące kadry dla zakładu. Obok szkoły jest internat, warsztaty szkolne i sala gimnastyczna. To jeszcze nie wszystko. Wszliśmy do środka budynku, gdzie mieści się internat. W dużym hallu otoczonym zielenią, na lewo prowadziły drzwi do świetlicy, szatni i stołówek, na prawo zaś, do sal mieszkalnych. Wszędzie zastaliśmy czyste, posprzątane pokoje, może dlatego, że wizyta nasza była od kilku dni zaplanowana, ale nie myślimy źle o naszych kolegach z „Azotów”. Taki porządek można zastać u nich o każdej porze dnia. Z zaskoczeniem spojrzeliśmy na ten zespół obiektów, porównując go z naszym starym internatem.

W „Azotach” byłam po raz pierwszy na zjeździe samorządów internatowych. Zjazd zakończył się dosyć późno. Były ciekawe i interesujące problemy, aczkolwiek głównym tematem było przestrzeganie regulaminu w internacie. Wszyscy stwierdziliśmy jednoznacznie, że największe kłopoty sprawiają nam najmłodsi, a grupa „kulturalnego wykorzystania czasu” winna przystąpić do wzmocnionej pracy. Zjazd zakończył się wspólną kolacją i wieczorkiem tanecznym.

U. Dyc

moga o tym tylko pomarzyć. Wielu jeszcze teraz wspomina ubiegłoroczne spotkania w niedzielne popołudnia w przytulnej świetlicy internatu TŻS. Niestety długotrwały remont przerwał tę jedyną godziwą rozrywkę. A szkoda. Przecież nie samą nauką uczeń żyje.

Niedzielne „popołudnia z muzyką” dopiero zyskiwały sobie prawo obywatelstwa nie tylko uczniów, lecz również dyrekcji szkół i kierownictw internatów. Weszły one na stałe do programu szkolnej organizacji ZMS, a więc głowy do góry, kiedy ustanie remont internatu na Piastowskiej, znów będzie spędzać niedzielne popołudnia. No cóż, ale wtedy będzie to już zaawansowana wiosna i każdy chętnie wybierze spacer do parku i odetchnie świeżym powietrzem. Wielu już teraz w duchu myśli o odejściu zimy i wzdycha aby jak najszybciej przyszła wiosna; Poczekajmy, przyjdzie. Może jednak do tej pory nasze Zarządy Szkolne ZMS i Rady internatów znajdują jakąś wspólną

radę na zimową niedzielą nudę. Może nasze miejskie władze pomysła o czymś w rodzaju klubu-kawiarni dla młodzieży szkolnej. Zresztą warunki lokalowe naszych szkół nie są wcale takie tragiczne. W Technikum Budowlanym jest klub „Ruchu”. Licząc również posiada przytulny kącik, który przy odrobinie dobrych chęci mógłby służyć kozielskim uczniom. Technikum Żegluga Śródlądowej narazie nie posiada lokalu ze względu na remont. Moim zdaniem problem spędzenia niedzieli i nie tylko niedzieli jest sprawą do uzgodnienia przez nasze władze młodzieżowe. Może uda się kiedyś zrobić spotkanie aktywu młodzieżowego naszych organizacji i dyrekcji szkół. Gdyby to nastąpiło, zniknęłyby problemy wolnego czasu i spędzenia niedzielnych chwil. Na razie jednak musimy uzbroić się w cierpliwość, ubierać się ciepło i zdziierać zelówki na kozielskim rynku, a nasze buty oddawać do Spółdzielni Szewskiej na ulicy Kościuszkowej w Koźlu. (Naprawiają szybko, solidnie i co najważniejsze — tanio).

(rets)

Miedzy I a II etapem IX Olimpiady

Wielu uczestników po pierwszej serii obiecywało sobie bardzo wiele. Czynniono gorące przygotowania, aby nie dać się zaskoczyć w następnej serii. Wyniki są wręcz zaskakujące, gdyż trudno wyobrazić sobie, że brak było uczestnika z maksymalną ilością 15 punktów. Jak w pierwszym etapie tak i w drugim zdecydowanie zwyciężyła klasa IIb TB, która najlepiej zna zagadnienia obecnej — IX olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.

„Bohaterstwo żołnierza polskiego — wzorem dla naszej patriotycznej postawy”. Pod takim tytułem roboczym przebiegać będzie tegoroczna walka. Pytania przygotowane przez Szkolną Komisję Olimpiady do drugiego etapu, były bardzo trudne i niezrozumiałe dla każdego ucznia. Cóż, wielu rzeczy uczy nas dopiero życie. Bardzo dziwnym trafem udało się tym razem zwycięstwo naszym koleżankom, które o głowę pobili kolegów. A dla „panów” problemy wojskowe oraz tradycje Ludowego Wojska Polskiego nie powinny być obce. Czemu przypisać taką słabą znajomość tych zagadnień?

W pionie technikum najlepsze wyniki uzyskały:

1) Halina Radecka	kl. IIb TB	12 pkt.
2) Zofia Tomala	kl. IIb TB	11 pkt.
3) Kazimiera Jakimów	kl. IIb TB	11 pkt.
4) Lucja Niostrój	kl. IIb TB	10 pkt.
5) Krystyna Baniewicz	kl. IIb TB	10 pkt.
6) Janina Piwowarczyk	kl. Ib TB	10 pkt.
7) Maria Tomala	kl. IIb TB	10 pkt.
8) Maria Kownacka	kl. IIb TB	10 pkt.
9) Henryk Wierny	kl. IIb TB	9 pkt.
10) Teresa Wysokińska	kl. IIb TB	9 pkt.

O wynikach w pionie szkół zawodowych byłoby najlepiej nie wspominać, gdyż komisja nie zainteresowała się przeprowadzeniem serii w wielu klasach. Dlaczego? Według danych jakie otrzymaliśmy od naszych koleżanek, które sprawdzały prawidłowość odpowiedzi, wynika, że przeprowadzono II serii w następujących klasach: IIb ZSB, IIa ZSB, I ZSB, III ZSG, IIIa ZSB, IIc ZSB, IIb ZSB. Do osób odpowiedzialnych należałoby się zwrócić o wyjaśnienie zaniedbania w tej sprawie, które nie powinno się więcej powtarzać.

Oto aktualnie najlepsza 10 po dwóch etapach:

1) H. Wierny	kl. IIb TB	24 pkt.
2) J. Piwowarczyk	kl. Ib TB	24 pkt.
3) M. Tomala	kl. IIb TB	20 pkt.
4) H. Radecka	kl. IIb TB	18 pkt.
5) B. Planetorz	kl. IIIa TB	18 pkt.
6) R. Zuchowicz	kl. IIb TB	18 pkt.
7) B. Burek	kl. IIb TB	18 pkt.
8) M. Kownacka	kl. IIb TB	17 pkt.
9) M. Kowalska	kl. Ia TB	16 pkt.
10) Z. Tomala	kl. IIb TB	16 pkt.

Jak widać na razie niezawodny jest tandem Piwowarczyk—Wierny. Zobaczymy kto z nich w ostatecznym rozrachunku wyjdzie zwycięsko?

„Jastan”

Bułgarska premiera

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kiedy uczęszczał do siódmej klasy szkoły podstawowej, podał swój adres do gazety pionierów bułgarskich. Po kilku tygodniach otrzymał lawinę listów i propozycji.

Zaprzyjaźnił się jednak z Pawlinką Stojanową Pietrową, która z przyjemnością wyraziła chęć korespondowania z nim. Pozostałe adresy rozdał kolegom i koleżankom. Od tego czasu minęło już siedem lat. Pawlinka w ubiegłym roku rozpoczęła studia zaoczne w Instytucie Ekonomicznym. Pracuje Ona jako ekonomistka w Fabryce Samochodów Osobowych „Bałkan” w Szwistowie. Sporo wody w Odrze i jej dopływach upłynęło bym mógł się zwrócić do swojej korespondentki. Z przyjemnością muszę wam zakomunikować, że w bieżącym roku skorzysta z jej zaproszenia i pojedzie w odwiedziny do Bułgarii, do jej rodzinnego Szwistowa. O czym będą rozmawiać, przez skromność nie pragnę poinformować. Zapewniam, że ciekawych tematów znajdzie się wiele.

Wierzę — mówi „Jastan” — że z Bułgarii przywiozę ciekawe informacje, którymi podzielę się chętnie z czytelnikami na łamach „Turkota”. Podejrzliwych chciałbym jednak zapewnić, że narazie sprawy matrymonialne nie będą tematem „obrad”.

„Wierh”

Miś dał się pogłaskać

Jak informowaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze „Turkota”, do szkoły miał przyjechać „Szary niedźwiedź” i „Diana”. Okazał się Komitet Rodzicielski nie zaprzęcał i kiedy tylko rozeszła się wieść, że „Szary Niedźwiedź” i „Diana” są w Koźlu, zaproszono ich także do naszej szkoły. Niewielka sala jadalni pomieściła na tym spotkaniu około siedemdziesięciu uczniów internatu. Można by mieć pretensje za to, że nie poinformowano o tym spotkaniu młodzieży całej szkoły, gdyż spotkanie to dostarczyło uczestnikom wiele radości.

Na wstępie nasz gość mówił o życiu niedźwiedzi w Polsce, ich wędrówkach, instyktach itp. Kiedy „Szary Niedźwiedź” zaczął opowiadać historię oraz przypadki z życia tych miłych zwierząt sala wczuła się w legendę o „osiłkach”, którzy w bezpośredniej walce z niedźwiedziami wychodzili często z nadzaranymi ściegnami, ale takiego „osiłka” uważano za wielkiego bohatera. Przejmmy jednak do współczesności, gdyż to nas najbardziej interesuje. Nasz miły gość otrzymał „Dianę” od państwa w dożywocie i objeżdża z nią całą Polskę, dając cykl pogadanek na tematy przyrodnicze. „Diana” jest niedźwiedziem rasy polskiej — brunatnej. Urodziła się w wrocławskim ZOO w 1966 roku. Od tego czasu minęło już półtora roku, lecz „Diana” chwali sobie tę współpracę. Kiedy „Szary Niedźwiedź” wprowadził naszą przyjaciółkę, dziewczęta siedzące w pierwszych rzędach cofnęły się daleko w głąb.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Cudze chwalicie swego nie znacie

(Ciąg dalszy ze str. 2)
ratuśzu tym znajduje się również Muzeum Ziemi Wschowskiej, które może poszczycić się eksponatami nawet z czasów Mieszka I. Idąc dalej spotykamy stary, już prawie 600-letni klasztor, który bardzo dobrze konserwowany, jest chyba najpiękniejszym zabytkiem Wschowa. Znajduje się tam również duży obiekt przemysłowy, którym jest cukrownia, a poza tym nie brakuje także młodzieży, która uczy

się bądź w liceum ogólnokształcącym, bądź w Technikum Przemysłu Drzewnego.

Jeżeli zajrzymy na wieś? Tylko gdzieś tam spotkamy wóz ciągnięty przez konia. W większości jest ona prawie zmechanizowana, a każda zagroda łśni czystością. Młodzi nie próżnują. Uczą się w pobliskich miasteczkach, a swojej wiosce poświęcają też nie mało czasu, pracując społecznie. Latem można tu spotkać bardzo dużo wczasowiczów, przybyłych z różnych stron kraju, bo lubuskie jeziora kurują wspaniale i nie ma potrzeby ścieśniać się w Rabce, Mrągowie czy też w Sopocie. M.W.

MISTRZOWIE TENISA

W pierwszych dniach lutego w sali gimnastycznej naszej szkoły, odbyły się indywidualne mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym. Do udziału w rozgrywkach zgłosiło się około 15 uczniów. Mistrzostwa prowadzono systemem pucharowym. Każdy z zawodników rozegrał po sześć meczów, które zadecydowały o zdobyciu poszczególnych miejsc. Walka z setu na set przybierała na atrakcyjności. Zdecydowanie mistrzem został Bronisław Burek z klasy IIIb TB, który nie przegrał ani jednego pojedynku. Drugie miejsce zdobył Jerzy Kowalczykowski z klasy IIB TB, który w bezpośrednim pojedynku przegrał z nowo kreowanym mistrzem. Trzecie miejsce wywalczył Piotr Zajas z klasy IIIa ZSB.

Dyrygentem mistrzostw był prof. Józef Szoldra, który sprawnie i zdecydowanie wydawał werdykty sędziowskie oraz czuwał nad atrakcyjnością mistrzostw. Dla zwycięzców przeznaczono nagrody książkowe, które zostaną wręczone na zakończenie roku szkolnego.

„Wierh”

ROZRYWKI UMYSŁOWE KRZYŻÓWKOWE ABC

Jeśli krzyżówka jest już ułożona, sporządzamy właściwy diagram krzyżówki dla rozwiązyjących. Następnie oznaczamy przy pomocy kolejnych liczb wszystkie pola, w których znajduje się początkowa litera wyrazu, przy czym oznaczenie to dokonujemy kolejno rzędami poziomymi od lewej do prawej, bez względu na to, czy w danym polu rozpoczyna się wyraz poziomy czy pionowy, tzn. numeracja jest ciągła i wspólna dla obu kierunków wpisywania.

Wreszcie możemy przystąpić do pozornie mniej ważnej, a przez większość autorów bagatelizowanej czynności, wymyślenia definicji ułożonej krzyżówki. Specjalnie chciałbym zwrócić uwagę autorom krzyżówki, aby

starali się nie korzystać z wielokrotnie już użytych definicji, lub też nie ułatwiali sobie życia przez podawanie stereotypowych lub też ogólnikowych definicji, jak: „krzyżówkowa” — papuga, część powieści, rzeka w Azji, miasto w Polsce, dziewczynka z elementarza itp.

Definiowanie wyrazów jest niezwykle ważną sprawą układania krzyżówki i tak jak dobór ciekawych wyrazów wymaga dużej pomysłowości od autora, i decyduje w dużej mierze o wartości zadania. Układając krzyżówkę, musimy pamiętać o dwóch niezwykle istotnych sprawach, a mianowicie, że:

— krzyżówkę układamy nie dla siebie, a dla rzeszy rozwiązyjących,

— musimy zdawać sobie sprawę z tego, przez kogo będzie ona rozwiązywana i w związku z tym, projektowanie diagramu jak i dobór wyrazów oraz pisanie definicji musi być odpowiednio dostosowane do „konsumenta”.

Jeśli uda wam się praktycznie zastosować omówione w tym cyklu artykułów wskazówki, to możemy mieć nadzieję, że dalsze rozwiązywanie okazję do przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu przy rozwiązywaniu waszej krzyżówki. Myślę, że wskazówki chociaż nie przez geniusza układane, dla wielu miłośników rozrywek umysłowych będą pomocą w ich twórczości.

Tak po krótko wyglądałby cykl artykułów poświęconych krzyżówkom, ich formom, treścią i układaniu. A oto właśnie w tym cyklu mi chodziło. „Wierh”

Humor z naszych zeszytów

„Ludzie po ludziach chodzą wypadkami”.

ucz. klasy IIIa TB

Miś dał się...

(Dokończenie ze str. 3)

Na wielu wywarło to ogromne wrażenie, gdyż po raz pierwszy widzieli żywego niedźwiedzia.

Kiedy „Szary Niedźwiedź” zaproponował zabawę z „Dianą”, chętni jakby oniemieli z wrażenia. Nawet na chwilę nie zastanawiała się Ania Urbańczyk z klasy IIB TB, która wyraziła chęć popocenia z nią. W imieniu młodzieży obecnej na tym spotkaniu, składamy podziękowanie Komitetowi Rodzicielskiemu za tą ciekawą imprezę.

Na zakończenie „Szary Niedźwiedź” zaapelował do harcerzy szczepu „Ślask” o opiekę nad zwierzętami bezdomnymi, dla których urządzi się „azyl”.

„Wierh”

„Podwórka były otoczone podwórkami”.

ucz. klasy IIIa TB

„Romantycy głosili hasło: „nic co obce, nie jest mi ludzkie”.

ucz. klasy IIIa TB

„Pierwszym kronikarzem polskim był de Gaulle”.

ucz. klasy IIA TB

Szyfrogram

Odgadnąć 8 wyrazów, których znaczenia zostały podane niżej. Liczby przy objaśnieniach odpowiadają literom tych wyrazów, które wpisywane w kolejności od 1 do 36 dadzą rozwiązanie w postaci przysłowia polskiego. Znaczenie wyrazów:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31	32	33	34	35	36

- 1) magnacka rezydencja: 5—19—3—30—9,
- 2) republika autonomiczna w Syberii wschodniej: 27—10—31—22—1—29—16,
- 3) lewy dopływ Wisły: 17—6—25—20,
- 5) półwysp lub pierwiastek chemiczny: 2—34—15,
- 6) podtrzymują spodnie: 12—23—7—35—14—33,
- 7) przekaz dla instytucji: 32—13—28—11,
- 8) szal z piór: 21—4—20.

Rozwiązanie należy nadsyłać na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Szyfrogram” w terminie do dnia 10 marca br. Na zwycięzców czekają cenne nagrody książkowe.

„Jastan”



Warsztaty szkolne — kuźnię talentów.

Prawidłowe rozwiązanie szyfrogramu z numeru 3 brzmi:

„Kto brzuch nazbyt tuczy, nie bardzo się uczy”.

Znaczenie wyrazów:

1) brokat, 2) czynię, 3) radio, 4) zuch 5) szczyty, 6) but, 7) u, 8) Benz.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie szyfrogramu otrzymali następujące osoby: 1) Stanisław Olichwer — klasa IIIa ZSB, 2) Kazimierz Lulek — klasa IV TŻS, 3) Ryszard Małyś — klasa III TŻS.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w piątki, w godzinach od 17.00 do 19.00 w redakcji gazety. Wszystkich zainteresowanych informujemy, że przyjmujemy projekty krzyżówek i innych zadań rozrywkowych. Kolegium redakcyjne oceni najlepsze, które ukażą się drukiem w naszym miesięczniku. Przewidziane są nagrody dla współpracowników w redagowaniu działu rozrywek.

„Wierh”



Wysiłek, koncentracja woli, skupienie, niepokój? Które z tych uczuć wyczułamy z twarzy zawodniczki?